

# Skarbek, Jan / Ziółek, Jan

---

## Pomoc materialna duchowieństwa rzymskokatolickiego dla powstania listopadowego 1830-1831

---

Studia Płockie 2, 242-274

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Jan Skarbek, Jan Ziólek*

## **POMOC MATERIALNA DUCHOWIEŃSTWA RZYMSKOKATOLICKIEGO DLA POWSTANIA LISTOPADOWEGO 1830—1831**

**Wstęp. I. Zbiórka pieniędzy, kosztowności i naczyń liturgicznych wśród duchowieństwa. II. Dostawy dzwonów na armaty. III. Dostawy bielizny przez duchowieństwo na potrzeby szpitali wojskowych w Warszawie; duszpasterstwo w szpitalach. IV. Pospolite ruszenie. Zakończenie.**

### **WSTĘP**

Udział duchowieństwa i rola, jaką odegrało ono w wydarzeniach 1830/31 nie zostały dotąd całościowo omówione i należyte ocenione w obfitej historiografii powstania listopadowego<sup>1</sup>. Nie znaczy to jednak, by w ogóle nie zajmowano się tymi problemami. Wprost przeciwnie, w tej ważkiej kwestii, która mimo wszystko nadal jest jedną z białych plam historiografii, wciąż czekającą na badacza, wypowiadali się wybitni historycy, znawcy zagadnień XIX w. Jednakże — i to należy szczególnie uwypuklić — główną uwagę zwrócili na międzynarodowy aspekt powstania 1830/31, co wyraziło się w badaniach stosunku Watykanu do Polski w okresie walk o niepodległość i bezpośrednio po jej upadku. One też tworzą najliczniejszą i najbardziej wartościową grupę.

I tak w 1911 r., w oparciu o źródła austriackie, ukazała się cenna praca B. Pawłowskiego<sup>2</sup> przedstawiająca stanowisko papieża Grzegorza XVI wobec powstania i powody, które skłoniły go do wydania encykliki „Cum

<sup>1</sup> Zob. Krzemicka Z., Kipa E., Pogonowski J., Przegląd ważniejszej literatury dotyczącej r. 1830—1831. „Wiedza i Życie”, R: 5, 1930, z 11, s. 691—696; Płoski S., Powstanie listopadowe w historiografii ostatniego dwudziestolecia 1918—1939. „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. 10, 1936, z. 2, s. 264—273; Dutkiewicz J., Historiografia powstania listopadowego. W: Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi w 60 rocznicę urodzin. Warszawa 1967, s. 221—224. W zwięzłym opisie Dutkiewicz scharakteryzował następujące okresy: 1. emigracyjny, 2. na przełomie wieków do odzyskania niepodległości, 3. okres międzywojenny i 4. po 1945 r.

<sup>2</sup> B. Pawłowski, Grzegorz XVI a Polska po powstaniu listopadowym. „Biblioteka Warszawska”, 1911, t. 2.

Primum"; tę ostatnią sprawę potraktował jednak pobieżnie. W oparciu o źródła watykańskie, wykorzystane po raz pierwszy w tej kwestii, temat ten podjął także jeden z bardziej znanych uczniów Sz. Askenazego, M. Loret<sup>3</sup>. Punktem wyjścia dla Loreta było omówienie problematyki kościelnej w Królestwie Polskim, wykazanie związku sprawy powstania z sytuacją w państwie kościelnym w czasie pontyfikatu Grzegorza XVI. Wiele miejsca poświęcił genezie encykliki i roli, jaką odegrał wówczas poseł rosyjski przy Watykanie — Gagarin. Zaslugą Loreta było także ukazanie misji posła polskiego do Watykanu w 1831 r. Natomiast prace: bpa M. Godlewskiego<sup>4</sup> i K. Krysińskiej<sup>5</sup> niewiele wniosły tu nowego.

Ostatecznie dopiero książka M. Żywczyńskiego<sup>6</sup>, wypełniła w całości odczuwaną lukę w relacji stosunku Watykan a powstanie listopadowe na szerokim tle „[...] historii Europy i Kościoła po rewolucji francuskiej”<sup>7</sup>. Autor ukazał: nastawienie papieża Grzegorza XVI i powody niechęci Rzymu do sprawy polskiej, genezę i charakter breve z 15 II 1831 r., zabiegi dyplomatyczne rządu powstańczego w Watykanie oraz obszernie omówił encyklikę „Cum Primum” i rokowania Stolicy Świętej z Rosją w latach 1832—1836.

Dużą zasługą Żywczyńskiego było także i to, że pierwszy i zarazem jedyne, jak dotąd, przedstawił udział duchowieństwa w powstaniu listopadowym. Ten, szkoda że tylko szkicowo nakreślony problem, także i dla ziem zabranych, po dzień dzisiejszy nie stracił nic ze swoich walorów; poszerzenie bowiem podstawy źródłowej dla tego tematu pozwala w pełni dostrzec, jak celne wnioski sformułował ten badacz. Przedstawił stanowisko zajęte przez biskupów Królestwa i ziem zabranych, ukazał przyczyny ich niechęci czy sympatii dla powstania, dalej pokazał aktywność niższego kleru, w tym i zakonnego, szczególnie pijarów. Wspomniał także o ofiarności duchowieństwa na cele powstania. Ponadto zwrócił uwagę na stosunek do powstania kleru na Litwie i Rusi, a także zasygnalizował zagadnienie represji caratu w stosunku do duchowieństwa po upadku powstania<sup>8</sup>.

Drugą tematycznie grupę, aczkolwiek nieliczną, stanowią drobne przyczynki omawiające stosunek duchowieństwa wyższego do powstania:

<sup>3</sup> Loret M., Watykan a Polska 1815—1832. „Biblioteka Warszawska”, 1913, t. 1.

<sup>4</sup> Godlewski M., Watykan a powstanie listopadowe. „Ateneum Kapłańskie”, R. 17, 1931, t. 28.

<sup>5</sup> Krysińska K., Watykan a powstanie listopadowe. „Polska zbrojna”, R. 10, 1930, nr 327.

<sup>6</sup> Żywczyński M., Geneza i następstwa encykliki Cum Primum z 9 VI 1832 r. Watykan i sprawa polska w latach 1830—1837. Rozprawy historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Warszawa 1935, t. 15.

<sup>7</sup> Zob. rec. z pracy Żywczyńskiego, pióra K. Morawskiego w „Kwartalnik Historyczny”, R. 50, 1936, s. 92—95.

<sup>8</sup> Problematyce tej poświęcił rozdział XII swej książki Żywczyński.

M. Godlewskiego<sup>9</sup> i Sz. Askenazego<sup>10</sup>; tego ostatniego w oparciu o wydane w 1908 r. dwa tomy „Diariusza Senatu”. Odnotować należy także liczne biogramy biskupów Królestwa Polskiego pióra J. Bartoszewicza<sup>11</sup>. Na uwagę zasługuje nieduży fragment poświęcony duchowieństwu w wojnie 1830/31 w monografii W. Tokarza<sup>12</sup>.

Tematykę powstania listopadowego porusza także praca E. Nowaka<sup>13</sup>. Ta cenna pozycja zawiera m. in. starannie opracowane wykazy księży powstańców-kapelanów. Niestety nie jest ona kompletna. Ważnym jej uzupełnieniem jest artykuł W. Łopacińskiego<sup>14</sup>, który przynosi sporo cennych uzupełnień do wspomnianej wyżej pracy. Zagadnieniami tymi interesował się również L. Gocel<sup>15</sup>, dając dwa artykuły poświęcone najwybitniejszym kapelanom wojskowym z czasów powstania listopadowego i ich późniejszym losom na emigracji.

Po II wojnie światowej przez 20 prawie lat nie ukazała się żadna pozycja poświęcona omawianej tu tematyce, mimo odejścia badaczy od problematyki militarnej, tak charakterystycznej dla historiografii okresu międzywojennego. Dopiero podjęcie przez grupę młodych historyków badań nad problematyką lokalną powstania, a postulowaną już w 1925 r. przez Tokarza na IV Zjeździe Historyków Polskich w Poznaniu celem ukazania roli i wkładu prowincji w tych wydarzeniach spowodowało, że zaczęto, chociaż marginalnie, zwracać uwagę na ten ważki problem.

I tak w 1965 r. A. Barszczewska<sup>16</sup> w monografii poświęconej dwóm lewobrzeżnym województwom w powstaniu 1830/31 (kaliskiemu i mazowieckiemu) wypowiedziała wiele ciekawych sądów o udziale duchowieństwa tego terenu. Jednakże niektóre jej tezy budzą poważne zastrzeżenia w konfrontacji z materiałem źródłowym.

Na uwagę zasługują pierwsze próby ukazania udziału duchowieństwa

<sup>9</sup> Godlewski M., O źródłach do działalności biskupów Królestwa Kongresowego w 1831 r. „Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności”, t. 32, 1931, nr 2; tenże: Parę nieznanych stron z życia Marcelego Gutkowskiego — biskupa podlaskiego 1831—1843. „Ateneum Kapłańskie”, R. 18, 1932.

<sup>10</sup> Askenazy Sz., Senat rewolucyjny. „Nowe czasy”, Warszawa 1910.

<sup>11</sup> Dziecielski M., W: Encyklopedia powszechna Olgelbranda, t. VII, Warszawa 1861; tenże: Manugiewicz Mikołaj Jan, tamże, s. 946—947; tenże: Giedroyc Józef, tamże, t. IX, s. 726—728.

<sup>12</sup> Tokarz W., Wojna polsko-rosyjska 1830—1831, Warszawa 1930.

<sup>13</sup> Nosak E., Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce 968—1831, Warszawa 1932.

<sup>14</sup> Łopaciński W., Akta Rzymsko-Katolickiego Kolegium Duchownego w Petersburgu dotyczące powstania listopadowego, „Archeion”, 1932, z. 5.

<sup>15</sup> Gocel L., Sylwetki kapelanów powstania listopadowego. „Kwartalnik poświęcony sprawom Katolickiego Duchowieństwa w Polsce”, 1933 nr 3—4 i 1934, nr 1—4; tenże: Książd Ludwik Jasieński kapelan z 1831 roku i jego poglądy społeczne, tamże, 1933, nr 3.

<sup>16</sup> Barszczewska A., Województwo kaliskie i mazowieckie w powstaniu listopadowym 1830—1831, Łódź 1965.



w powstaniu listopadowym w województwach prawobrzeżnych: lubelskim i augustowskim. Pierwszemu poświęcił artykuł J. Skarbek<sup>17</sup> omawiając postawę i znaczną aktywność duchowieństwa wyższego i niższego, ukazując zarazem ogrom trudności, na jakie natrafiała ta działalność z powodu zajęcia już w lutym 1831 r. tego województwa przez armię rosyjską, z chwilą rozpoczęcia działań wojennych w Królestwie. Autor wy dobył także znaczną ofiarność duchowieństwa tego regionu i podkreślił, że nie notowano wśród niego żadnych prób ugody czy współpracy z nieprzyjacielem, co miało np. miejsce w województwie kaliskim, czego nie dostrzegła Barszczewska.<sup>18</sup> Natomiast W. Jemielity<sup>19</sup> w monografii poświęconej diecezji augustowskiej odnotował jedynie udział 7 duchownych, ale bez próby wyciągnięcia jakichkolwiek wniosków i powiązań z sytuacją ogólną w 1830/31. Zwrócił natomiast uwagę na represje Rosjan w stosunku do duchowieństwa po powstaniu.

W ostatnim roku zainicjowane zostały badania nad losami księży kapelanów powstania listopadowego na emigracji przez świetnego znawcę problematyki powstania, W. Rostockiego<sup>20</sup>. W dużej mierze w oparciu o rękopiśmienne materiały z francuskiego Ministerstwa Wojny jak i Biblioteki Polskiej w Paryżu autor zdołał nie tylko wzbogacić nowymi danymi personalnymi prace Nowaka czy M. Tyrowicza (*Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832—1863*. Warszawa 1964), ale dostarczył także nowych argumentów na poparcie tezy o gorliwym udziale niższego duchowieństwa w wydarzeniach 1830/31. Wykazał, że księża powstańcy, którzy znaleźli się na emigracji, a było ich tam sporo, byli to przeważnie ludzie bardzo młodzi (21—30 lat); przeważna ich część pochodziła z tzw. „ziem zabranych”. Poruszył także zagadnienie powiązań księży kapelanów z ugrupowaniami politycznymi na emigracji i dodał nieco szczegółów do różnych form działalności księży emigrantów, np. działalności charytatywnej ks. Dąbrowskiego. Przedstawił duże ich rozproszenie po różnych ośrodkach w pierwszych latach pobytu na emigracji zaznaczając, że stanowili oni element wnoszący tam sporo zapалу i duży ładunek zaangażowania patriotycznego.

Zadaniem niniejszego artykułu jest przedstawienie kilku tylko problemów dotyczących stosunku duchowieństwa do powstania 1830/31; chodzi mianowicie o zagadnienia zupełnie nowe, a takimi są: szeroko rozumiana pomoc materialna duchowieństwa — zbiórka pieniędzy, kosztow-

<sup>17</sup> Skarbek J., *Udział duchowieństwa województwa lubelskiego w powstaniu listopadowym*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 17, 1969, z. 2.

<sup>18</sup> Zob. *passus* poświęcony pospolitemu ruszeniu w województwach kaliskim i mazowieckim.

<sup>19</sup> Jemielity W., *Diecezja augustowska czyli sejneńska w latach 1818—1872*, Lublin 1972. Porusza tę problematykę w rozdziale VII. Sporo miejsca zajmują natomiast rozważania dotyczące udziału duchowieństwa w powstaniu styczniowym.

<sup>20</sup> Rostocki W., *Z badań nad strukturą i działalnością kapelanów powstania listopadowego*, „Roczniki Humanistyczne”, t. XX, 1972, z. 2.

ności i naczyń liturgicznych; bielizny kościelnej na szarpie i bandaże; rekwizycja dzwonów kościelnych na lanie 100 armat czy też wymagające nowego spojrzenia w aspekcie udziału duchowieństwa, którym jest problem pospolitego ruszenia.

Opracowanie powyższego tematu umożliwiają źródła rękopiśmienne stanowiące podstawę niniejszej pracy. W pierwszym rzędzie należy wymienić zasoby Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Z zespołu Akta Władz Centralnych Powstania 1830/31 wykorzystano materiał, który, aczkolwiek niepełny, pozwala prześledzić stosunek duchowieństwa do powstania, ukazać rolę, jaką miało ono odegrać w zamierzeniach władz powstańczych, a także wydobyć nie opracowany w ogóle spory wysiłek materialny, którego odbicie znajdujemy w raportach władz administracyjnych wszystkich szczebli. Pisała o tym również prasa stołeczna i prowincjonalna. Autorzy zrezygnowali jednak z informacji gazetowych, jako że odnaleziony przez nich w aktach szczytkowych „Raptularzyk z wykazem ofiar na cele powstania 1830/31 i odpisem kilku dokumentów dotyczących się powstania” obrazuje m. in. także i ofiarność duchowieństwa Królestwa Polskiego na podstawie informacji z prasy stołecznej.

Wiele nowego cennego materiału wydobyliśmy z rewindykowanego niedawno z ZSRR zespołu „Centralne Władze Wyznaniowe”<sup>21</sup>. Dzięki zawartym tam informacjom w nowym świetle można będzie ukazać zaangażowanie duchowieństwa i wkład jego w organizowanie pospolitego ruszenia, które w dotychczasowej historiografii<sup>22</sup> ukazane było zbyt jednostronnie. Ten obfity materiał wnosi też wiele cennych danych dotyczących stanowiska zajętego przez biskupów Królestwa w 1830/31, jak również represji caratu po zniesieniu powstania.

Poza tym wykorzystaliśmy dane z Wojewódzkich Archiwów Państwowych z: Kielc, Krakowa, Łodzi i Lublina. W tym ostatnim przebadano także Archiwum Kurii Biskupiej, skąd wydobyto m. in. dane pozwalające prześledzić rekwizycję dzwonów w Królestwie szczegółowo na przykładzie tego województwa.

Powyższy materiał rękopiśmienny uzupełniono wydawnictwami źródłowymi, a szczególnie: Diariuszem sejmu z roku 1830—31, wyd. M. Rostworowski, t. I—VI. Kraków 1907—1912, Źródłami do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830—1831, wyd. B. Pawłowski, t. I—IV. Warszawa 1931—1935.

<sup>21</sup> Badania akt tego zespołu, dzięki dotacjom ze strony władz Uniwersytetu, prowadzi od dwóch lat II Katedra Historii Nowożytnej kierowana przez doc. dra hab. W. Rostockiego.

<sup>22</sup> Tokarz, j. w.; Meloch M.: Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym, Warszawa 1953.

## I. ZBIÓRKA PIENIEDZY, KOSZTOWNOŚCI I NACZYŃ LITURGICZNYCH WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

Od samego początku rząd powstańczy w Królestwie, mimo zadrażeń i sporów, które silnie uwidoczniły się przed wybuchem powstania, a obecnie poszły w zapomnienie, starał się wciągnąć duchowieństwo do współdziałania. Zdawał sobie wszak doskonale sprawę z tego, że kler z racji posiadanej pozycji i znaczenia wywierał ogromny wpływ na społeczeństwo. Słusznie bowiem zauważyła Barszczewska<sup>23</sup>, że główną domeną jego wpływów była wieś. Spowodowane to zostało w dużej mierze tym, że z powodu małych nakładów, różnych utrudnień nie tylko władz pocztowych, ale i wojewódzkich, prasa stołeczna i druki ulotne z Warszawy nie docierały zawsze do różnych środowisk ziemiańskich, szlachty, mieszczaństwa, a co dopiero mówić o innych grupach społecznych; zwłaszcza na terenach oddalonych od centrów życia politycznego prowincji, które tworzyły głównie miasta wojewódzkie.

Obowiązek uświadamiania społeczeństwa, wyjaśniania celów powstania, władze powstańcze przerzuciły na barki duchowieństwa. Jednakże w polityce tej brak zdecydowanej linii postępowania. Szczegółowe wytyczne dla duchowieństwa podejmowane były przez władze doraźnie, w zależności od zaistniałej sytuacji politycznej. Oprócz modłów i nabożeństw w intencji powstania, w obliczu wojny, gdy zawiodły nadzieje na pokojowe załatwienie konfliktu z Petersburgiem, polecono duchowieństwu głoszenie kazań proinsurekcyjnych. Jednocześnie zwrócono się do duchowieństwa z żądaniem ofiar, a w chwili gdy powstanie chyliło się do upadku, starano się połączyć momenty religijne z walką narodowo-wyzwoleńczą<sup>24</sup>.

Czterej biskupi-senatorowie<sup>25</sup>, którzy obecni byli na pierwszym posiedzeniu Połączonych Izb Sejmowych w dniu 18 XII 1830 r., zachęteni atmosferą ogólnego zapału, zrzekli się połowy swoich pensji na rzecz powstania<sup>26</sup>. Dodatkowo biskup A. Prażmowski przekazał w gotówce Bankowi Polskiemu sumę 15 tys. złotych<sup>27</sup> z przeznaczeniem na nowe wojsko. Nie przeszkadzało mu to później protestować (18 VII 1831 r.) u Rządu Narodowego o niewypłacanie kompetencji. Biskup M. Manugiewicz, który również deklarował połowę swojej pensji na cele powstania, uczynił to znacznie wcześniej, bo już 28 II<sup>28</sup>. Spośród biskupów sufraga-

<sup>23</sup> Barszczewska, j. w., s. 160—161.

<sup>24</sup> Żywczyński, j. w.

<sup>25</sup> Adam Prażmowski z Płocka, Marcei Dzieścielski z Lublina, M. Manugiewicz z Augustowa i F. Szumborski z Chełma — biskup unicki.

<sup>26</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Władze Centralne (WC) 1830/31, sygn. 473 k. 51.

<sup>27</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 739 k. 11.

<sup>28</sup> Żywczyński, j. w., s. 141; AGAD, WC 1830/31, sygn. 102 k. 43, 54.



nów znana jest tylko ofiarność biskupa Pawłowskiego z Płocka, który własnym kosztem uzbroił 20 jeźdźców płockich<sup>29</sup>.

Kler niższy nie wszędzie był zamożny na tyle, by dysponować większymi sumami na co dzień, jego stałym dochodem były prebendy, bardzo zróżnicowane i nie przynoszące większych dochodów. Poza tym ofiarność parafii nie wszędzie była znaczna. Stąd, mimo zaangażowania się w 1831 roku w sprawę walki o wolność pod różnymi względami, finansowo duchowieństwo nie przodowało w popieraniu powstania. Zachowane informacje źródłowe nie są odbiciem rzeczywistości, a w wypadku duchowieństwa zachowało się ich bardzo mało. Mimo to będziemy się starali podać przykłady z działalności charytatywnej księży na rzecz powstania.

Największą sumę osobiście przekazał ksiądz J. Dąbrowski — 200 zł<sup>30</sup>, a następnie księża: J. Szczygielski i Gumowski, proboszcz z miasta Nur, którzy przekazali do Banku po 100 zł<sup>31</sup>. Są to największe znane nam datki pochodzące od kleru niższego. W istocie rzeczy większość ofiar pieniężnych nie przekraczała 30 złotych, a najniższe wahały się w granicach od 1 do 2 złotych i one były najliczniejsze<sup>32</sup>.

Rozwija się także inna forma wspierania skarbu narodowego przez duchowieństwo. Była nią popularna zbiórka pieniędzy prowadzona wśród księży po dekanatach. Materiały źródłowe i w tym zakresie są bardzo skąpe. Jedynie przykładowo możemy podać, że w dekanacie olkuskim zebrano i przekazano do Warszawy kwotę 278 zł 20 gr<sup>33</sup>.

Powszechna w całym kraju była akcja prowadzona przez proboszczów zbierania od parafian pieniędzy, kosztownych przedmiotów, złotych naczyń oraz obrączek i pierścionków. Na uwagę zasługują dwaj księża z diecezji kujawsko-kaliskiej: ksiądz Brodziński i ksiądz Radziejewski, którzy przekazali Bankowi Polskiemu kwotę 3 tys. zł<sup>34</sup>. Natomiast księża karmelici bosy w Warszawie, którzy prowadzili akcję wśród członków bractwa różańcowego Św. Szkaplerza przy swoim kościele, przekazali na cele powstania 1600 zł<sup>35</sup>. Proboszcz parafii Zbruzyn od „wieśniaków” przesłał 30 zł, także ksiądz Miaszkowski z parafii wiejskiej Borzęcin od-

<sup>29</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 739 k. 7.

<sup>30</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 473 k. 62.

<sup>31</sup> Tamże, k. 61, 169.

<sup>32</sup> Tamże, k. 61—185; AGAD, WC 1830/31, sygn. 739 k. 1—21. Ksiądz P. Smoleński — superior Misjonarzy — 30 zł, ks. Zaremba — proboszcz z Rosochy — 25 zł, ks. H. Zawadzki — z Płocka — 20 zł, ks. Klonowski — prob. z Tomaszowa M. — 25 zł, ks. Wysocki — 15 zł, ks. Pinko — wikary z Płocka — 5 zł, ks. Sutowski — 6 zł, ks. Czyżewski — 6 zł, ks. Szczepanowski — 6 zł, ks. Majerczak — 5 zł, ks. Polejewski — 4 zł, ks. Dulewicz — 2 zł, ks. Guntkiewicz, proboszcz — 2 zł, ks. Majeranowski — 2 zł.

<sup>33</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 739 k. 20.

<sup>34</sup> Tamże, k. 9.

<sup>35</sup> Tamże, k. 11.



notowany został jako ten, który „znaczną sumę” pieniędzy od wieśniaków swojej parafii przekazał Rządowi Narodowemu<sup>36</sup>.

Ksiądz Klonowski z Tomaszowa Mazowieckiego zebrał i przekazał do Banku: medal złoty wartości 15 dukatów, medal srebrny i 3 sztuki złota wartości 10 dukatów, dwa złote kolczyki, napastrzek srebrny, sygnet złoty z ametystem wyceniony na 10 dukatów oraz 20 złotych obrączek<sup>37</sup>.

W sprawach finansowego wsparcia powstania ciekawy projekt do Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przesłał ksiądz Szaniawski, proboszcz parafii Szczerczowa w województwie kaliskim. Proponował on użycie na potrzeby kraju funduszu pokładnego. Czy i w jakim stopniu rząd skorzystał z tej propozycji, nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć jednoznacznie. Z raportu wydziału wyznań Rady Stanu Królestwa Polskiego z 1832 r. można wywnioskować, że pieniądze te nie zostały użyte w 1831 r., ponieważ w kasach dozorów kościelnych znajdowało się wtedy 336 910 zł 16 gr<sup>38</sup> tzw. funduszu pokładnego.

Stanowisko księży biskupów w sprawie zbierania na zasilenie skarbu publicznego zbędnych naczyń liturgicznych wszędzie spotkało się z aprobatą. Przed wydaniem odezwy przez Rząd Narodowy 24 IV 1831 r.<sup>39</sup> w tej sprawie przeprowadzona została przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wśród dostojników Kościoła ankietą, w której wyrazili wszyscy zgodę na takie przedsięwzięcie<sup>40</sup>. Raport Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do Rządu Narodowego z 19 IV 1831 r. oparty na deklaracjach biskupów i administratorów diecezji zapewnia, „iż duchowieństwo katolickie dla wielkiej sprawy powstającej ojczyzny gotowe jest nie szczędzić ze swej strony ofiary”<sup>41</sup>. Przy tym jednocześnie stwierdzono, iż kościoły katolickie w Polsce w ogólności nie posiadają żadnych zbędnych złotych i srebrnych naczyń. Mimo powyższej deklaracji biskupów nie można było liczyć na powodzenie tego przedsięwzięcia, z przyczyn zupełnie słusznych przed-

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże, k. 21.

<sup>38</sup> AGAD WC 1830/31 sygn. 113 k. 104; AGAD, Akta Rady Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 484<sup>a</sup> k. 90:

woj. mazowieckie	59 162 zł 18 gr
„ krakowskie	39 225 zł 3 gr
„ lubelskie	28 041 zł 12 gr
„ płockie	45 947 zł 28 gr
„ podlaskie	25 458 zł 3 gr
„ kaliskie	52 647 zł 1 gr
„ augustowskie	54 347 zł 16 gr
„ sandomierskie	brak raportu.
miasto Warszawa.	32 080 zł 19 gr
	<hr/> 336 908 zł 00 gr

<sup>39</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 76 k. 39.

<sup>40</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 351 k. 6.

<sup>41</sup> Tamże, k. 8.

stawionych w kilku kolejnych pismach przez biskupa krakowskiego. Stwierdzał on, że kościoły dobrowolnie przekazały większość naczyń liturgicznych na wsparcie powstania kościuszkowskiego, a później Austriacy „nielitościwie grabili pozostałe przedmioty służące do odprawiania nabożeństw oraz wota”<sup>42</sup>. Zgodność faktów podanych przez biskupa K. Skórkowskiego potwierdziła Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Trudności w przeprowadzeniu zbiórki powstały w diecezjach lubelskiej i augustowskiej, okupowanych od pierwszych dni wojny przez wojska rosyjskie. Biskup M. Dziecielski podobno miał przekazać tę sprawę osobie zaufanej, której zadaniem było potajemnie zbieranie po parafiach naczyń kultu religijnego i dostarczenie do Warszawy<sup>43</sup>. Z pisma Konsystorza lubelskiego skierowanego po upadku powstania do władz okupacyjnych rosyjskich w Warszawie wynika, że w ogóle akcja ta nie została przeprowadzona w województwie lubelskim<sup>44</sup>. Natomiast w innych diecezjach nie przebiegała ona sprawnie, skoro rząd ciągle upominał biskupów, na co ci odpowiadali, że odpowiednie zarządzenia zostały wysłane proboszczom. Każda diecezja zastosowała inny system przeprowadzenia tej akcji. Ordynariusz sandomierski nakazał proboszczom przysyłać bezpośrednio do skarbu państwowego zbędne przedmioty<sup>45</sup>. Natomiast biskup kalisko-kujawski polecił sporządzić i przesłać mu do wglądu wykazy zbędnych kielichów, puszek i monstrancji<sup>46</sup>. Dlatego też akcja ta przedłużała się nie przynosząc żadnych efektów. Do 16 VI jedynie administrator generalny archidiecezji warszawskiej, ksiądz biskup A. Paszkowicz, przesłał do mennicy na przetopienie naczyń kościelne wartości 31 847 zł 26 gr<sup>47</sup>. Jednocześnie powiadamiał Rząd Narodowy, że wkrótce nadeśle kolejną przesyłkę takiej samej wartości.

Jak wynika z relacji biskupa Prażmowskiego, na terenie diecezji płockiej zbieraniem naczyń liturgicznych zajmowali się w obwodach: pułtuskim, ostrołęckim i przasnyskim — kanonik kolegiaty pułtuskiej Wawrzyniec Gutowski, a w płockim, lipnowskim i młockim kanonik dekanalny, ksiądz Franciszek Czyżewski. Nad całością czuwał biskup koadiutor Pawłowski<sup>48</sup>. I tu również akcja nie przebiegała najlepiej, skoro sposób jej wykonania budził zastrzeżenia administracji cywilnej i wojskowej województwa płockiego. Dowódca militarny, płk A. Mieszkowski, w piśmie do

<sup>42</sup> Tamże, k. 21, 51.

<sup>43</sup> Tamże, k. 38.

<sup>44</sup> Konsystorz Generalny Diecezji Lubelskiej informował w 1832 r. Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych, że kościoły lubelskie zarówno w srebrze jak i innych kosztownościach nie poniosły żadnych strat. Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie. Rep. 60 XXXI nr 7.

<sup>45</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 351 k. 17, 23, 49.

<sup>46</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 351 k. 20.

<sup>47</sup> Tamże, k. 36.

<sup>48</sup> Tamże, k. 28.

Rządu Narodowego mocno skrytykował władze kościelne za dotychczasową działalność. Proponował, by ogólnie oznaczyć przedmioty mające pozostać w kościołach, resztę zaś odesłać mennicy<sup>49</sup>. Podejrzewał on, że proboszczowie ukrywają część naczyń, pozostawiając tylko niezbędne dla potrzeb religijnych. Według niego powinni złożyć przysięgę, że nic z przedmiotów wartościowych należących do kościoła nie zostało przed poborcami usunięte.

Płk Mieszkowski miał dużo racji. Pozostawienie proboszczom swobody decydowania o tym, co jest dla kościoła zbędne, stwarzało doskonale warunki do tego, aby co cenniejsze naczynia zostały ukryte, nie ze złej woli czy wrogiego nastawienia do sprawy narodowej, ale po prostu do zachowania dla chwały Bożej tego, co jest najcenniejsze. Poza tym kościoły posiadały lub przechowywały pieczołowicie od dziesiątków lat pamiątki kultury narodowej, dary, dzieła sztuki złotniczej, których starały się za wszelką cenę bronić. Znajdzie to swoje odbicie w ustawie sejmowej.

Projekt ustawy rządowej o zbiórce zbędnych w kościołach naczyń liturgicznych znalazł się w czerwcu na porządku obrad połączonych Izb Sejmowych wniesiony przez W. Zwierkowskiego<sup>50</sup>. W artykule II tej ustawy czytamy, że rekwizycji naczyń liturgicznych dokonują komisje wybrane przez Rady Obywatelskie spośród swoich członków, przewodniczy im natomiast biskup ordynariusz, ewentualnie w jego zastępstwie biskup sufragan. W ustawie jest mowa nie o dobrowolnym przekazywaniu zbędnych naczyń, ale ich rekwizycji. Zastosowano więc nieco ostrzejszy sposób przejęcia na potrzeby powstania majątku kościelnego. Wyżej wspomniane Komisje miały jedynie za zadanie wycenić wartość zabranego złota i srebra oraz wystawić „obligę skarbową”, przynoszącą kościołowi 6% od sta rocznego zysku. Za pieniądze te po kilku latach miały być odkupione wszystkim kościołom zabrane przedmioty. Po długiej i burzliwej dyskusji wprowadzono pewne innowacje w artykule I i II, w wyniku czego zakres ustawy został poszerzony i objął nie tylko kościoły katolickie parafialne, jak to było w projekcie, ale i inne wyznania oraz wszystkie domy modlitwy w całym Królestwie Polskim. Przełożonym tych domów pozostawiono prawo złożenia równej wartości pieniężnej za zabrane naczynia. W toku dyskusji nad projektem podniesiono cenę za jedną grzywnę czystego srebra, a wartość złota przyjęto według określenia artykułu VI i VII postanowienia z dnia 1 XII 1815 r. Uchwałę zatwierdzono 20 VI 1831 r. z omówionymi wyżej poprawkami większością 29 głosów za i 22 przeciw posłów i senatorów łącznie. Tego dnia na posiedzeniu połączonych Izb zasiadało tylko jedenastu senatorów, a wśród nich nie było ani jednego biskupa<sup>51</sup>. Przepisy wykonawcze do powyższej uchwały

<sup>49</sup> Tamże, k. 37.

<sup>50</sup> Diariusz Sejmu z roku 1830—1831. Wyd. M. Rostworowski, t. V, Kraków 1911, s. 8 nn.

<sup>51</sup> Tamże, s. 39—41.



Rząd Narodowy opracował i podał do publicznej wiadomości dopiero 10 VII 1831 r., zalecając Radom Obywatelskim, by z wyborami Komisji zdołały się uporać w ciągu 8 dni, a następnie by te niezwłocznie przystąpiły do spisywania srebra i złota w kościołach, zakonach i domach modlitwy wszystkich wyznań<sup>52</sup>. Zastanawia fakt powolnego działania Rządu. Od 20 VI do 20 VII ustawa praktycznie nie mogła być realizowana, gdyż brak było przepisów wykonawczych, a po ich wydaniu jeszcze pozostawiono 8 dni dla Rad celem powołania Komisji, czyli praktycznie w miesiąc po jej ustanowieniu można było przystąpić do działania. Wielce prawdopodobne wydaje się, że zwłoka ta wynikała z prowadzonych konsultacji między Rządem i Episkopatem. Chodziło, jak się wydaje, o złagodzenie postanowień Sejmu zawartych w samym określeniu „rekwizycja”. Otóż w przepisach wykonawczych zostało ściśle zdefiniowane, jakie przedmioty i naczynia mają być wyłączone spod zaboru. Po pierwsze te, „za które przełożeni brzęczącą monetą zapłacą”, następnie „srebra, których wartość sztucznej roboty przewyższa wartość wewnętrzną srebra, monstrancje, w których są zbyt drogie kamienie, chyba że władze kościelne uznają, że te mogą być wyjęte”. Poza tym miały pozostać w kościołach „te naczynia, które przypominają ważne wydarzenia i pamiątki narodowe oraz wota i sukienki w obrazach i na ołtarzach znajdujące się”. Praktycznie niewiele pozostało naczyń do zabrania, których by nie można było pod żadną z tych grup podciągnąć. Biskupi-senatorowie nie wzięli udziału w posiedzeniu Połączonych Izb Sejmowych 20 VI, lecz czyż mogli się zachować zupełnie biernie wobec tak ważnych postanowień jak rekwiizycja mienia kościelnego? Z góry można było przewidzieć, że Sejm ustawę przegłosuje, gdyż potrzeba pieniędzy w tym czasie była paląca, a wszelkie rachuby na pożyczkę za granicą zawiodły. Oficjalne wystąpienia biskupów w Sejmie mogły być źle zrozumiane, a przecież nie mogli inaczej głosować jak przeciw ustawie. Wydaje się zatem rzeczą zrozumiałą, że uwaga biskupów została skupiona na dekreście rządowym — wykonawczym i stąd jego opóźnienie oraz takie sformułowanie, by większość przedmiotów kultu religijnego nie podlegała rekwiizycji.

Mimo usilnych poszukiwań w archiwach nie natrafiliśmy na raporty powołanych przez Rady Obywatelskie Komisji i w związku z tym trudno bliżej określić ilość zarekwirowanych przedmiotów. Nic nie wiemy też o stanowisku, jakie zajęło duchowieństwo niższe w trakcie przeprowadzania rekwiizycji. Dotychczasowe badania wykazały, że kler parafialny był bardziej rewolucyjny, w przeciwieństwie do swych zwierzchników<sup>53</sup>, i sądzić należy, że jego bierna postawa w tej kwestii wynikała z braku w kościołach zbędnych naczyń, które można było przekazać na przetopienie. Potwierdzałoby to wypowiedź biskupa krakowskiego i Komisji

<sup>52</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 351 k. 58.

<sup>53</sup> Zywczyński, j. w., s. 140.



Rządowej Wyznań i Oświecenia Publicznego, o których mówiono już wyżej, a także wizytacje dziekańskie parafii w diecezji płockiej.

Zdaniem W. Terleckiego<sup>54</sup> do końca lipca 1831 r. Bank Polski otrzymał z kościołów w Królestwie, oczywiście poza terenami okupowanymi przez Rosjan, naczynia liturgiczne i inne przedmioty (wota), których wartość mennica oceniła na sumę 311 851 zł., gdy tymczasem potrzeby skarbowe sięgały kilkudziesięciu milionów zł.

## II. DOSTAWY DZWONÓW NA ARMATY

Fiasko negocjacji prowadzonych w grudniu przez konserwatywne kierownictwo powstania, wiadomości o nastrojach panujących na prowincji i podjętych tam samorzutnie zbrojeniach, a także oznaki zbliżającej się nieuchronnie wojny, o czym informował wywiad wojskowy i listy napływające od Polaków z ziem zabranych, spowodowały zmianę dotychczasowej linii politycznej. Dopiero po miesiącu, od chwili wybuchu powstania, na przełomie grudnia 1830 i stycznia 1831 r., zdecydował się dyktator na natychmiastową rozbudowę armii. 5 I 1831 r. Chłopiński przesłał Radzie Najwyższej Narodowej zawiadomienie o przystąpieniu w niedługim czasie do formowania 20 tys. jazdy, 100 tys. piechoty i artylerii. Szczupły park tej ostatniej zamierzano wydatnie wzmocnić poprzez odlanie 100 nowych armat spiżowych<sup>55</sup>.

Zamierzone przedsięwzięcie, które w istotny sposób miało zmniejszyć wyraźną dysproporcję w tej broni w stosunku do armii rosyjskiej, nie było sprawą łatwą do zrealizowania. Należy pamiętać, że Królestwo nie posiadało odpowiednich zapasów surowca, jak i zorganizowanego zaplecza przemysłowego oraz dostatecznej liczby wykwalifikowanych i zdolnych rzemieślników mogących natychmiast przystąpić do pracy<sup>56</sup>. Odpadła także możliwość sprowadzenia odpowiedniego surowca z zagranicy, czym m. in. miał się trudnić powołany w końcu grudnia Komitet Uzbrojenia,

<sup>54</sup> Mennica warszawska 1765—1965, Wrocław 1970, s. 123.

<sup>55</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 230<sup>a</sup> k. 41; AGAD, WC 1830/31, sygn. 453 k. 9, 12, 16; AGAD, WC 1830/31, sygn. 8 k. 31. Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830 i 1831. Wyd. B. Pawłowski, t. I, Warszawa 1931; Skarbek J., Gwardia ruchoma piesza województwa lubelskiego podczas powstania listopadowego. „Przegląd Historyczny”, t. 62, 1971, z. 4, s. 656.

<sup>56</sup> Należy pamiętać, że w chwili wybuchu powstania Królestwo Polskie nie posiadało żadnych własnych zakładów zbrojeniowych, mimo że istniały poważne możliwości rozwinięcia takiego przemysłu i to na dużą skalę. Już wcześniej wagę tego problemu docenił ówczesny minister Skarbu Królestwa, książę Ksawery Drucki-Lubecki. Jednak urzeczywistnieniu jego zamierzeń położyła kres tradycyjna polityka carska prowadzona konsekwentnie od czasów Targowicy. Zmierzała ona do odebrania w przyszłości armii polskiej możliwości jakiegokolwiek wystąpienia samodzielnego. W wyniku tej polityki pozbawione fabryk broni i prochu Królestwo Polskie zmuszone było do sprowadzania wszelkiego sprzętu wojskowego z fabryk cesarstwa —

na którego czele stanął były współpracownik Lubeckiego, P. Michałowski. Spowodowane to zostało interwencją caratu, na skutek której Prusy, a w kilka dni później Austria, 26 XII 1830 r., zabroniły wywozu wszelkich materiałów wojennych do Królestwa. Odtąd jedyną drogą stała się kontrabanda, chociaż, i z tego zdawano sobie doskonale sprawę, na zaspokojenie wszelkich potrzeb w ten sposób w pełni liczyć nie było można<sup>57</sup>.

W tej trudnej sytuacji — wzorując się na doświadczeniach z czasów powstania kościuszkowskiego — Rada Najwyższa Narodowa zdecydowała się na spisanie w całym kraju dzwonów kościelnych i klasztornych, bez których parafie mogły się obejść, zwłaszcza na wsiach. Rekwizycją objęte być miały przede wszystkim dzwony zepsute i bezużyteczne; w pierwszym rzędzie klasztorne, później kościelne z wyłączeniem parafialnych. Zakładając, że każdy będzie miał wagę 2 tys. funtów, przewidywano dostawę 225 sztuk. Warszawa miała dostarczyć trzecią ich część. Dzwony te miały stanowić surowiec na odlanie 100 armat spiszowych<sup>58</sup>.

Postanowienie dyktatora zostało przekazane do wykonania Komisji Artylerii i Inżynierii w składzie: gen. dyw. J. Malletski, gen. bryg. J. Redel i gen. brygady P. Bontemps. Podczas zbierania dzwonów dużą pomocą służyły Komitetowi władze terenowe, a duchowieństwo nie czyniło żadnych trudności<sup>59</sup>.

Dzięki temu cała ta akcja, która w zasadzie dla województw prawobrzeżnych z konieczności zakończona została w przeciągu stycznia i lutego, a na lewobrzeżu trwała o kilka dni dłużej, przeprowadzona została na ogół dość sprawnie. I tak, w jednym tylko województwie krakowskim na ogólną liczbę 225 dzwonów znajdujących się przy kościołach i klasz-

---

głównie z fabryk tuskich. „Arsenał warszawski [...] obsadzał jedynie działa rosyjskie na lawetach wyrobu krajowego, składał przywiezione części karabinów tuskich, naprawiał broń popsutą”. Tę politykę caratu trafnie ocenił w toku wojny naczelny wódz, gen. Jan Skrzynecki, który w przesłanym Rządowi Narodowemu raporcie w dniu 18 IV 1831 r. pisał z Jędrzejowa: „Podejrzliwość naszych władców nie pozwoliła nigdy, aby w naszym kraju była ludwisarnia, fabryki prochu i temu podobne zakłady”. Por. Skarbek J., *Pomoc Galicji dla powstania listopadowego w województwie lubelskim (część II)*. „Roczniki Humanistyczne”, t. 18, 1970, z. 2, s. 70—76.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 239<sup>a</sup> k. 35. Z raportu gen. Bontempsa złożonego dyktatorowi 5 I 1831 r. wynika, że do produkcji 100 dział potrzebnych było, wliczając w to ubytek powstały podczas przetopu dzwonów, 300 tys. kg miedzi i 40 tys. kg cyny. „Lecz gdy w ogólności kruszec brany na dzwony składa się z 25 do 30 części z cyny na 100 kg miedzi, a zatem po odjęciu zbytecznej ilości cyny, potrzeba by do otrzymania 300 000 funtów miedzi, 450 000 funtów kruszcu z dzwonów”. ADAG, WC 1830/31, sygn. 8 k. 31, 35; Zahorski A., *Warszawa w powstaniu kościuszkowskim*, Warszawa 1967, s. 194—195. Por. tenże: *Uzbrojenie i przemysł zbrojeniowy w powstaniu kościuszkowskim*, Warszawa 1957.

<sup>59</sup> Ziótek J., *Mobilizacja sił zbrojnych na lewobrzeżu Wisły 1830—1831*, Lublin 1973, s. 25; AGAD WC 1830/31, sygn. 256 k. 60, 69.

torach 102 (45,3%) zostało przekazanych do przetopienia. Bardzo dobrze przeprowadzono zbiórkę dzwonów także w woj. kaliskim i mazowieckim<sup>60</sup>, na prawobrzeżu zaś w płockim i lubelskim<sup>61</sup>.

Przebieg rekwizycji w województwie lubelskim przedstawia tabela 1 (jest to jedyny dla całego Królestwa zachowany kompletny wykaz dostawy dzwonów)<sup>62</sup>.

Widzimy więc, że najwięcej spiżu dostarczył obwód lubelski (63%) oraz hrubieszowski (20%). We wschodnich i południowych częściach województwa, podobnie jak w podlaskim, zajmowano je również w kościołach obrządku greckiego, a także niekiedy i w cerkwiach. Ogółem z województwa lubelskiego przesłano do arsenału, bez uwzględnienia fragmentów dzwonów, 59 sztuk. Wielkość dzwonów była różna; od kilkunastu czy kilkadziesiątu funtów (sygnaturki) do około 7 tys. funtów. Mniejsze dzwony czy dzwonki były przeważnie dobre, natomiast o większej wadze, powyżej 300 funtów, przeważnie niezdatne do użycia z racji różnego rodzaju uszkodzeń. Podobne zjawisko notowano w pozostałych województwach. I tak, z kolegiaty kaliskiej przesłano do stolicy 89-cetnarowy uszkodzony dzwon, z kościoła w Węgrowie prawie 32-cetnarowy, a z cerkwi w Kodniu (województwo podlaskie) „znacznej wielkości”. Ksiądz A. Białobrzeski, proboszcz Łomży, dostarczył do Warszawy 8 cetnarów spiżu z dzwonów<sup>62a</sup>.

Ogółem od połowy stycznia do połowy lutego 1831 r. województwa odesłały do Warszawy następujące ilości spiżu (tabela 2)<sup>63</sup>.

<sup>60</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 256 k. 80; AGAD, WC 1830/31, sygn. 81 7 I 1831 r. Komisja Województwa Kaliskiego skierowała w tej sprawie wezwanie do katolickich i ewangelickich władz kościelnych. W połowie stycznia odesłano już do Warszawy z powiatów: piotrkowskiego — 60 cetnarów i konińskiego — 70 cetnarów 12 funtów. Barszczewska, j. w., s. 161; Gerber R., Fabrykacja dział w powstaniu listopadowym. „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. 3, 1930.

<sup>61</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 256 k. 80; Skarbek, Udział, s. 19.

<sup>62</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 256; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie, Komisja Województwa Lubelskiego, sygn. 544; Magistrat miasta Lublina, sygn. 437; Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie, Rep. 60 XXXI Nr 7 Akta dotyczące dzwonów zabranych 1832—1846; Catalogus cler, seec. et reg. dioec. Lublinensis. Anno 1825. Wg danych z Konsystorza dzwony miały być nadto odesłane jeszcze z: dekanat Urzędowski — miał dostarczyć 4 dzwony o łącznej wadze 768 funtów, dekanat krasnostawski — z Płonki 1 dzwon o wadze 54 funty, dekanat hrubieszowski — z Horodła 1 dzwon „który nie wiadomo ile ważył”, dekanatu tarnogrodzkiego: z Biłgoraja 1 dzwon ważący 94 funty, z Łukowej 1 dzwon o ciężarze 451 funtów, Tarnogrodu 2278 funtów i Juzytowa (lub Józefowa) 1 dzwon o wadze 19½ funta. Z Chodła miały być podobno przesłane jeszcze 3 dzwony o wadze 315 funtów. Dane powyższe nie znajdują potwierdzenia w raportach władz administracyjnych województwa lubelskiego przesłanych Komisji Rządowej Wojny.

<sup>62a</sup> Zob. AGAD, WC 1830/31, sygn. 256.

<sup>63</sup> Tamże, k. 80. Zawyżone nieco dane w tabeli 1 w stosunku do danych tabeli 2 spowodowane zostały przyjęciem w dwóch wypadkach danych szacunkowych.

Tabela 1

## REKWIZYCJE DZWONÓW KOŚCIELNYCH I KLASZTORNICH W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM W STYCZNIU 1831 ROKU

Obwód	Dekanat	Kościół (parafia)	Ilość dzwo-	Waga w funtach	Stan zachowania	Uwagi
LUBELSKI	Lubelski	Lublin Kolegiata	2	6 742	uszkodzony	dzwon wielki zwany „Michał”
				832	część stłuczonego stłuczony	od Karmelitów
		OO. Dominikanów	1	1 904	peknięty	—
		OO. Bernardynów	1	102	dobry, zbyteczny	—
		Katedra nowa	1	230	„ „	—
		OO. Bazylianów	1	282	„ „	—
		z kaplicy Grecko — Orientalnej	1	475	„ „	—
		od Sióstr Miłosierdzia	1	24	„ „	—
		Wojciechów	2	400	—	—
	Bełżyce	1	392	—	—	
	Razem	—	11	12 175	—	—
	Lubartowski	Firlej (filia)	1	38	dobry, zbyteczny	—
		Lubartów	2	138	„ „	—
	Razem	—	3	176	—	—
	Kazimierski	Kazimierz — Św. Anna — „od zegara miejskiego”	2	683	—	—
		Włostowice	1	128	—	—
		Żyrzyn	1	50	dobry, zbyteczny	—
		Kurów	1	1 816	—	—
		Końskowola	1	138	—	—
		Wąwołnica	1	92	—	—
		Klementowice	1	443	—	—
		Baranów	1	111	—	—
		Garbów	1	58	—	—
Gołąb		1	275	—	—	
Karczmiska (filia)	2	214	—	—		
Razem	—	13	4 008	—	—	



Tabela 1 (c.d.)

Obwód	Dekanat	Kościół (parafia)	Ilość dzwo-	Waga w funtach	Stan zachowania	Uwagi	
LUBELSKI	Chodelski	Opole	2	105	—	—	
		Niedrzwica	—	175	—	Ks. J. Dłuski ofiarował 3 małe armatki	
		Ratoszyn	3	315	—	—	
		Bychawka	1	112	—	—	
HRUBIESZOWSKI	Razem		6	707	—	—	
	Hrubieszów	Uchanie	1	2 000	—	—	
		Hrubieszów	2	1 600	—	—	
		Nieledwia — cerkiew	2	1 600	—	—	
Razem		5	5 200	—	—		
KRASNOSTAWSKI	Krasnystaw	Krasnystaw Augustianie	4	22 18 67 52	dobrze, zbyteczne	—	
		Turobin	1	338	stłuczony	—	
		Krupe — cerkiew	1	111	dobry, zbyteczny	—	
	Chełmski	Chełm					
		1. Bazylianie	1	1 000	stłuczony	waga szacunkowa	
		2. Pijarzy	1	500	„	—	
		Kumów	1	41	„	—	
		Pawłów r.g.	2	54 59	stłuczony zbyteczny	—	
		Sawin kościół	1	45	zbyteczny	—	
		cerkiew	1	39	„	—	
		Surchów	1	150	stłuczony	—	
		Milejów r.g.	1	26	zbyteczny	—	
		Zulin	1	112	stłuczony	—	
		Dypułtycze Kościelne?	1	33	„	—	
		Łukawek — cerkiew	2	124 52	zbyteczny	—	
		Sielce	1	18	stłuczony	—	
	Chełmski	Tarnów	1	54	zbyteczny	—	
		Czulczyce	1	21	„	—	
	Razem		22	2 936	—	—	
	ZAMOJSKI	Zamojski	Tomaszów	3	867 75	—	—
Razem		—	63	261 cetnarów 44 funty	—	—	

Tabela 2

## WYKAZ KRUSZCU SPIŻOWEGO Z DZWONÓW DOSTARCZONEGO DO ARREAŁU NA LANIE ARMAT

Województwa		Spiż w dzwonach		Mosiądz w funtach	Miedź w funtach	Cyna w funtach
		cetnary	funty			
LEWOBREŻE	Kaliskie	473	78	—	—	—
	Mazowieckie	469	23	92	50	4
	Krakowskie	215	10	—	—	—
	Sandomierskie	204	11 <sup>1/16</sup>	—	—	—
PRAWOBRZEŻE	Płockie	336	—	32	9	—
	Lubelskie	258	82	—	—	—
	Podlaskie	130	42 <sup>1/2</sup>	—	—	—
	Augustowskie	91	4	—	—	—
Razem		2 178	51	124	59	4

Widzimy więc, że spośród 8 województw, które dostarczyły zarekwirowane dzwony, najwięcej odesłały spiżu dwa województwa lewobrzeżne — kaliskie i nieznacznie ustępujące mu mazowieckie (ponad 40% ogółu), z prawobrzeżnych zaś płockie i lubelskie (około 27%). Zdecydowanie najsłabsze rezultaty notowały dwa prawobrzeżne województwa: augustowskie i podlaskie. W przypadku tego ostatniego spowodowane to zostało nieprzeprowadzeniem na czas opisu dzwonów kościelnych w województwie. Na dwa dni przed wybuchem powstania dokonano opisu zaledwie 66 dzwonów kościelnych (29%). Do zarejestrowania i opisu pozostały jeszcze wtedy 182 kościoły na terenie tego województwa<sup>64</sup>.

W związku z powyższymi rozważaniami nasuwa się pytanie, ile armat spiżowych 12-funtowych można było wyprodukować z dostarczonego materiału. Na podstawie dokonanych przez nas obliczeń można przyjąć za prawdopodobną możliwość odlania zaledwie 65 sztuk. Jednakże do końca powstania zdołano odlać zaledwie 20 zdatnych, a więc mniej dobrych dział niż w czasie powstania kościuszkowskiego<sup>65</sup>.

Na tak nikłe rezultaty siedmiomiesięcznych prac złożyły się następujące przyczyny: brak odpowiednich urządzeń (na terenie całego kraju nie było ani jednej ludwisarni, której piec pomieściłby jednorazowo 20 tys. funtów wytopu); brak odpowiednich fachowców, umiejących dobrać odpowiednie proporcje stopu, oraz ludwisarzy, giserów i formierzy znających się na odlewaniu dział. Wykonane już w początkach marca odlewy kruszyły się i pękały, gdyż surowiec powstały ze stopów dzwonów był

<sup>64</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 256 k. 60.

<sup>65</sup> Ziótek, Mobilizacja, s. 26—27; Zahorski, Powstanie...

złej jakości. Próby podjęte przez fachowców sprowadzonych w tym celu z Francji, Austrii i Anglii nie dały spodziewanych rezultatów; po pierwszych niepowodzeniach opuszczali oni kraj. Dopiero gdy kierownictwo prac objął w maju gen. Bontemps, sytuacja uległa wyraźnej poprawie<sup>66</sup>, na krótko jednak, gdyż zajęcie stolicy przez Rosjan przerwało te prace<sup>67</sup>.

### III. DOSTAWY BIELIZNY PRZEZ DUCHOWIEŃSTWO NA POTRZEBY SZPITALI WOJSKOWYCH W WARSZAWIE; DUSZPASTERSTWO W SZPITALACH

Jedną z ważnych spraw, od której w dużym stopniu uzależnione było sprawne funkcjonowanie rozbudowywanego po bitwie grochowskiej z dużym rozmachem szpitalnictwa warszawskiego przez władze powstańcze przy współudziale naczelnego lekarza armii, wychowanka Uniwersytetu Warszawskiego, K. Kaczkowskiego, i gubernatora Warszawy, gen. hr. J. Krukowieckiego, była sprawa zaopatrzenia ich w środki opatrunkowe<sup>68</sup>. Kryzys w sprawnym funkcjonowaniu szpitali stołecznych uwidocznił się szczególnie ostro w marcu na skutek pośpiechu, improwizacji, braku dostatecznej kadry i niezbędnego wyposażenia dla nowo zakładanych wówczas szpitali. Z braku kadry lekarskiej i wykwalifikowanych sanitariuszy oraz z powodu przepełnienia w szpitalach gwałtownie wzrosła ilość zachorowań, zwłaszcza wśród ludności cywilnej. Według danych Dozoru Szpitali Wojskowych — specjalnej 5-osobowej Komisji powołanej w początkach lutego dla nadzoru w przestrzeganiu porządku i przepisów sanitarnych, a jednocześnie dla zapewnienia szpitalom niezbędnych środ-

<sup>66</sup> Ziółek, *Mobilizacja*, s. 26—27. Fakt odlania w ciągu 7 miesięcy tak małej ilości dział znalazł swój oddźwięk w Sejmie. W ostrych słowach poseł Klimontowicz przedstawił lekceważenie przez Komisję Artylerii i Inżynierii produkcji tak ważnego uzbrojenia, jakim były działa. Upatrywał on przyczyny w złej woli fabrykantów — cudzoziemców, którzy, jak mówił „[...] tylko zysku patrzą”, a sprawie powstania nie są przychylni. Inni posłowie łagodząc w swoich przemówieniach wypowiedź Klimontowicza podkreślali charakter eksperymentalny prowadzonej produkcji. Oczywiście można by się z tym zgodzić pod warunkiem uznania, że eksperyment ten nie odnosił się do produkcji, lecz do możliwości zatrudnionych ludwisarzy. Miał też dużo racji poseł Klimontowicz, bo ani Bontemps, ani Mallecki nie darzyli powstania sympatią.

<sup>67</sup> Ziółek, *Mobilizacja*, s. 27, 174. W arsenale warszawskim znajdowało się jeszcze 87 dzwonów w bardzo dobrym stanie oraz 133 sztuki uszkodzonych. Te ostatnie sprzedane zostały na licytacji. I tak np. 15 IX 1844 r. Rząd Gubernialny Lubelski powiadomił Konsystorza Diecezji Lubelskiej, że z uzyskanej sumy województwo lubelskie otrzymało 8441 rubli 7 kopiejek. Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie Rep. 60 XXXI Nr 7.

<sup>68</sup> Skarbek J., *Szpitalnictwo warszawskie podczas powstania listopadowego*. „Rocznik Warszawski”, t. 8, 1970, s. 175—190; tenże: Generał Jan hr. Krukowiecki jako gubernator Warszawy w powstaniu listopadowym. „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL”, Nr 15, 1965, s. 46—50.

ków do normalnego funkcjonowania<sup>69</sup> — w dniu 1 III 1831 r. liczba rannych i chorych wynosiła 8971, a w ciągu całego miesiąca przybyło dalszych 7117 chorych. Łącznie w ciągu marca przez szpitale warszawskie przewinęło się 16 088 osób, gdy tymczasem mogły one pomieścić jednorazowo zaledwie około 10 000 osób<sup>70</sup>.

Mimo dużych wysiłków rządu, ofiarności mieszkańców Królestwa, jak również i stolicy, by opanować trudną sytuację na odcinku zaopatrzenia szpitali, w tym także w szarpie i bandaże, Rząd Narodowy zmuszony został do skierowania odezwo do duchowieństwa. Nawoływano w nich do przesyłania do Warszawy starej, nie używanej już bielizny kościelnej — obrusów, komży, ręczników itp.<sup>71</sup> W ten sposób doczekał się realizacji projekt, wysunięty po bitwach pod Wawrem w lutym, prezesa Dozoru Szpitali Wojskowych — prałata T. Łubieńskiego. Postulował on ponadto, aby parafianie w poszczególnych dekanatach wykonywali z dostarczonej przez duchowieństwo bielizny szarpie i bandaże<sup>72</sup>.

Akcja ta, która swoim zasięgiem objęła tylko wolne od nieprzyjaciela województwa lewobrzeżne, rozpoczęta w marcu trwała 5 miesięcy, do lipca 1831 r. Największe jej nasilenie przypada na czerwiec i lipiec. Najwcześniej wznowiona została w województwie krakowskim, na co niewątpliwie miała wpływ energiczna działalność entuzjastycznie popierającego powstanie biskupa K. Skórkowskiego<sup>73</sup>. Rozmiary tej pomocy ilustruje tabela 3<sup>74</sup>.

Należy jednak pamiętać, i to nie ulega wątpliwości, że szarpie, bandaże i bielizny nadesłało duchowieństwo znacznie więcej. Nieuwzględnienie wszystkich dostaw, zwłaszcza jeśli idzie o województwo krakowskie, powstało z powodu luk w materiale źródłowym. Przekonują nas o tym nie tylko zachowane kwity dostaw wyżej wymienionych przedmiotów, ale i także raport Dozoru Szpitali Wojskowych skierowany już po zakończeniu całej tej akcji 24 VII 1831 r. do Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia Publicznego. Dozór prosił ją wówczas „[...] aby Szanownemu Duchowieństwu tak zaszczytnie do znakomitych ofiar przyczyniającemu się podziękowanie oświadczyć raczyła”<sup>75</sup>.

<sup>69</sup> Skarbek, Szpitalnictwo, s. 176—180.

<sup>70</sup> Tamże, s. 180.

<sup>71</sup> Tamże, s. 182—184.

<sup>72</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 604 k. 1. Wydaje się, a mogłyby to sugerować w jakimś stopniu dane tabeli 3, że ten ostatni postulat w niewielkim tylko stopniu udało się zrealizować.

<sup>73</sup> Żywczyński, j. w., s. 133—136.

<sup>74</sup> Opracowano na podstawie: AGAD, WC 1830/31, sygn. 604. W tabeli nie uwzględniono dostaw tych artykułów na potrzeby lokalne dla szpitali organizowanych po województwach po wybuchu powstania. Zob. np. J. Skarbek: Organizacja wojskowej służby zdrowia w województwie lubelskim w roku 1830/31. „Roczniki Humanistyczne”, t. 19, 1971, z. 2, s. 197—199.

<sup>75</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 604 k. 22—23.



Tabela 3

DOSTAWY SZARPI, BANDAŻY I BIELIZNY PRZEZ DUCHOWIEŃSTWO Z LEWOBRZEŻA OD MARCA DO LIPCA 1831 R. ORAZ WOLNEGO MIASTA KRAKOWA

Diecezja	Dekanat	Szarpie bandaże funt	Bielizna		Koszule sztuki	Uwagi
			Funt	Sztuki		
KUJAWSKO — KALISKA	Częstochowski	25	950 <sup>1</sup>	—	—	1. przesłano w czerwcu z 40 kościół
	Krzepicki	32				
	Radomski	25				
	Piotrkowski	27				
	Tuszyński	33				
	Wieluński	29				
SANDOMIER- SKA	Bodzyński		436	70		w tym i z sando- mierskiego.
	Koziński			30		
	Staszowski			118		
	Hżycki			53		
	Sołecki			68		
	Zawichojski			49		
	Jedliński			97		
	Sandomierski			173		
KRAKOWSKA		220	—	—	140	7 koszul zaginę- ło na poczcie.
WOLNE MIASTO KRAKÓW		120	—	—	—	
RAZEM		511	1386	658	140	

Jednocześnie z rozbudową szpitalnictwa pilnym problemem stała się posługa kapłańska dla rannych i chorych. Niedomagania na tym polu wystąpiły szczególnie jaskrawie po rozpoczęciu wojny, co było dużym zaskoczeniem dla władz powstańczych. Dozór Szpitali Wojskowych skarżył się w lutym Rządowi Narodowemu w przesłanym raporcie, że nie odbywa się ona „[...] porządkiem i gorliwością, z jaką była spodziewaną i jakiej wymaga święty obowiązek powołania kapłańskiego”<sup>76</sup>. Aby położyć temu kres, Dozór Szpitali Wojskowych w porozumieniu z Konsystorzem Generalnym zobowiązał przełożonych zgromadzeń zakonnych do roztoczenia opieki duszpasterskiej nad szpitalami znajdującymi się w pobliżu domów zakonnych lub w ich okolicach. Ilustruje to tabela 4<sup>77</sup>.

Wyznaczając poszczególnym domom zakonnym „tereny” działania, zaprowadzono należyty porządek. Do końca powstania, z wyjątkiem misjonarzy, którzy w okresie spowiedzi wielkanocnej odmawiali udzielania rozgrzeszenia żołnierzom walczącym przeciwko Rosji, nie spotkał się z jakimkolwiek zarzutami skierowanymi pod adresem duchowieństwa.

<sup>76</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 603 k. 28.<sup>77</sup> Tamże, k. 28—29; Skarbek, Szpitalnictwo, s. 175—200.

Tabela 4

## WYKAZ SZPITALI W STOLICY OBSŁUGIWANYCH PRZEZ ZGROMADZENIA ZAKONNE DO KOŃCA LUTEGO 1831 R.

Szpital	Lokalizacja, ulica	Obsada duszpasterska	Uwagi
Koszary Sapieżyńskie	Zakroczymska k826	OO. Dominikanie	—
Koszary Sierakowskie	Konwiktorska nr 2181	OO. Franciszkanie	—
Koszary Saperów	Pokorna nr 2218/ 2219	OO. Augustianie i kapłani Semin. Głównego	wzorowo urządzony szpital
W Kolegium Pijarów Gmach Szkoły Aplikacyjn.	Długa Miodowa	OO. Pijarzy OO. Kapucyni	— wzorowo urządzony szpital. Opiekowały się nim kobiety zrzeszone z inicjatywy Klementy- ny z Tańskich Hoffma- nowej w „Towarzystwie Opieki Rannych”
W domu Zarobkowym za rogatkami Wolskimi	Leszno nr 706	OO. Karmelici	—
W pałacu przy Koszarach Mirowskich		OO. Reformaci	—
W koszarach na Ordynackiej W gmachach Akademickich i domu Zgromadzenia Mis- jonarzy	Tamka Krakowskie Przed. nr 408	OO. Misjonarze	w klasztorach Misjo- narzy szpital został zwi- nięty „dla posługi koś- cioła parafialnego”
W domach: Jasińskiego i Krzemińskiego	Nowy Świat nr 1261 przy placu Trzech Krzyży	Duchowni kościoła parafialnego i OO. Karmelici	—
W koszarach Łazienkowskich		Zgromadzenie Try- nitarzy	
W gmachu Nowego Teatru, salach reutowych i pałacu Kossakowskich	Bieleńska	OO. Bernardyni	
Lazaret Główny w Ujazdowie		do dyspozycji kape- lana wojskowego	W okresie 1815—1830 w Warszawie był to je- dyny stały, wspólny dla Rosjan i Polaków, szpital. Łącznie ze szpitalem w Łazienkach mógł on jednorazowo pomieścić 2 tys. osób.

Prasa powstańcza szeroko pisała o poświęceniu duchowieństwa. Potwierdzają to raporty gubernatora Krukowieckiego. Najczęściej wymieniano ojca kapucyna Beniamina — późniejszego biskupa podlaskiego, Szymańskiego<sup>78</sup>.

#### IV. POSPOLITE RUSZENIE

Rząd Narodowy dekretem z 21 VI 1831 r. po długich dyskusjach powołał pod broń, wzorując się na doświadczeniach z czasów powstania kościuszkowskiego, cały naród w formie pospolitego ruszenia. Zdecydowano się na ten krok po trwających wiele miesięcy zmaganiach z Rosją i w momencie, kiedy szala zwycięstwa zaczęła wyraźnie przechylać się na stronę przeciwnika. Decyzja o powołaniu pod broń pospolitego ruszenia była doniosła, lecz w tej sytuacji mało skuteczna. Zapał, jaki ogarnął społeczeństwo polskie w pierwszych dniach grudnia, został zgaszony kapitulancą polityką Rządu Tymczasowego i dyktatora Chłopskiego. Chłopi, zrażeni do powstania przez nierozwiązanie ich żywotnych kwestii przez Sejm, nie chcieli już walczyć w interesie szlacheckiego powstania. Zajścia, jakie miały miejsce w Dobienicach w województwie kaliskim i gminie siewierskiej w obwodzie olkuskim<sup>79</sup>, które stały się bezpośrednim powodem rozbrojenia Straży Bezpieczeństwa w miesiącach wiosennych, teraz musiały napawać wielu członków Rządu i Izby Sejmowych lękiem przed ponownym uzbrojeniem ludu. Co prawda w dekrete o pospolitym ruszeniu Rząd Narodowy nawiązuje do postanowienia z 17 II 1831 r. oraz do instrukcji z 2, 3 i 7 XII 1830 r.<sup>80</sup>, powracając tym samym do sprawy zmilitaryzowania Straży Bezpieczeństwa<sup>81</sup>, ale opiekę nad pospolitym ruszeniem powierza duchowieństwu rzymskokatolickiemu. Parafie miały przyjąć na siebie funkcje organizatorów, a księża mieli spełniać rolę duchowych przywódców. Pierwszym etapem organizowania pospolitego ruszenia było zaprzysiężenie poborowych w kościele parafialnym. Ceremonii tej dokonywał proboszcz lub z jego upoważnienia wikariusz według następującej roty: „Ja N. N. przysięgam Bogu Wszechmogącemu, iż Ojczyźnie mojej wierny, wszelkimi siłami do ostatniego bronić ją i przykładać się będę do jej oswobodzenia. Przysięgam, że braci moich do ostatniego momentu nie

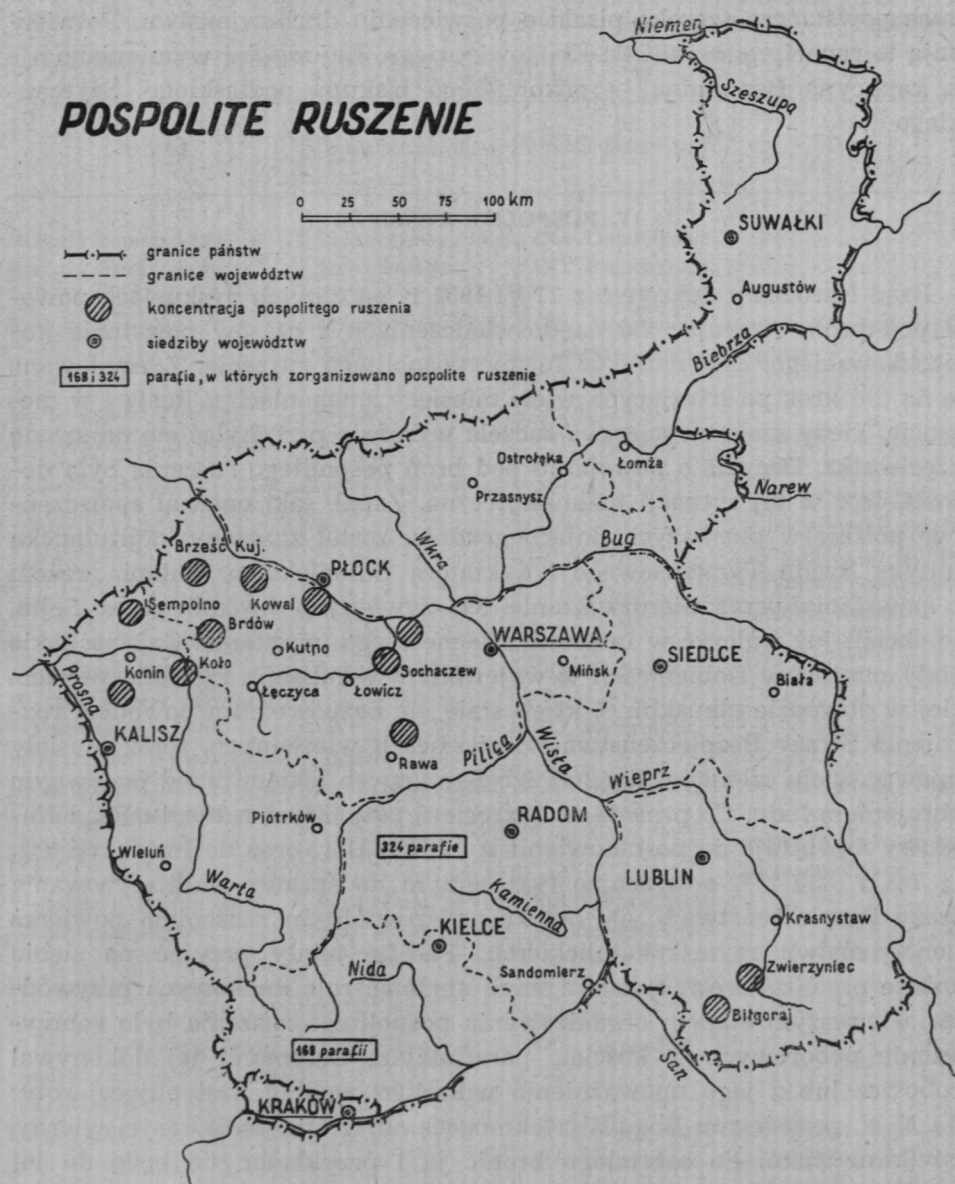
<sup>78</sup> Skarbek, Szpitalnictwo, s. 180.

<sup>79</sup> Ziólek J., Mobilizacja, s. 81; AGAD, WC 1830/31, sygn. 466<sup>a</sup> k. 179; AGAD, WC 1830/31, sygn. 464 k. 200—212; Meloch, j. w., s. 204. Meloch uważa, że organizatorami buntu w województwach sandomierskim i kaliskim byli dezertery.

<sup>80</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 465 k. 60. W myśl artykułu 5 tego postanowienia Straż Bezpieczeństwa miała stanowić ostatnią obronę kraju, a działalność jej miała się opierać na przepisach wydanych w dniu 3 II 1831 r. Źródła, t. I, s. 231 oraz 15, 21 i 38.

<sup>81</sup> W Straży Bezpieczeństwa służyli mężczyźni w wieku 18—45 lat bez względu na stan majątkowy i pochodzenie.

## POSPOLITE RUSZENIE



opuszczę, że nawet w niewolę wzięty, ani liczby, ani miejsca schronienia nie wyjawię, ani wiadomych mi celów poruszeń wojska i pospolitego ruszenia nie wykryję, lecz będę się starać wydostać z niewoli i powrócić do swoich dla walczenia, póki tylko ojczyzna mej pomocy potrzebować będzie”<sup>82</sup>.

<sup>82</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 231<sup>c</sup> k. 259; Staszewski J., Instrukcja dla pospolitego ruszenia 1813 r. „Kwartalnik Historyczny”, t. 44, 1930, s. 495 nn.



Duchowni mieli również zachęcać i zagrzewać lud do walki poprzez głoszenie kazań o tematyce wolnościowej, ukazujących ludowi zniszczenia i gwałty, jakich dopuszcza się nieprzyjaciel w naszym kraju, co niewątpliwie musiało jednoczyć naród wokół walki z wrogiem, spychając na plan dalszy sprawy społeczne. Treść roty nawoływała do braterstwa i wspólnej obrony zagrożonej ojczyzny przez całe społeczeństwo — wszystkie jego warstwy. Liczono na głęboką wiarę ludu polskiego, jego posłuszeństwo Kościołowi i zaufanie do księży. W kołach rządowych istniało przekonanie, że zdołają oni ponownie rozniecić wśród chłopów zapal do walki.

Przeciwnikiem powołania pod broń pospolitego ruszenia okazał się sam wódz naczelny, wysuwając jako najważniejszy argument brak broni<sup>83</sup>. Poleciał natomiast tworzenie oddziałów partyzanckich mianując płka J. Zaliwskiego jednym z dowódców<sup>84</sup>. Rozkaz wodza naczelnego był bardzo brzemienny w skutki, spowodował w terenie wiele nieporozumień i zamieszania. Zaważyło to przede wszystkim na jednolitości organizacyjnej pospolitego ruszenia i na odstąpieniu wielu parafii od realizacji wcześniej ogłoszonego dekretu Rządu Narodowego, np. większość parafii województwa krakowskiego zrezygnowała z organizowania ostatniej obrony kraju, jaką miało być pospolite ruszenie. Między 12 a 23 VII 1831 r. zdołano tam zorganizować pospolite ruszenie w zaledwie 168 parafiach. Niewątpliwa zasługa w tym księży, którzy energicznie działali przyjmując przysięgę oraz przewodnictwo na zebraniach wyborczych dziesiętników i setników<sup>85</sup>. Współpracowali także z dowódcami parafialnymi. Szybciej i sprawniej przebiegała realizacja dekretu rządowego w województwie sandomierskim. Do końca lipca stanęły tam pod bronią 324 parafie<sup>86</sup>. Dowódca wojewódzki, L. Lemański, wydał nawet zarządzenie, by wszyscy księża pozostali przy oddziałach swoich parafii na stałe i prowadzili je do boju idąc na czele z krzyżem w ręku. Znakami, pod którymi gromadzili się ludzie, były chorągwie i feretrony wzięte z kościołów<sup>87</sup>. Nie ulega wątpliwości, że działał tu przykład księdza L. Jasińskiego (Jasińskiego) — dominikanina z klasztoru w Oszmianie, który z chorągwią kościelną i krzyżem w ręku prowadził powstańców do boju<sup>88</sup>. Czyny księdza Jasińskiego odbiły się głośnym echem w całym Królestwie.

Inną formę organizacyjną przyjęło pospolite ruszenie w wojewódz-

<sup>83</sup> Rostocki W., *Władza wodzów naczelnych w powstaniu listopadowym*, Wrocław 1955, s. 106.

<sup>84</sup> Źródła, t. IV, s. 1. Pismo w powyższej sprawie wyszło ze Sztabu Głównego 16 VII 1831 r.; Płoski S., *Działalność Zaliwskiego w wojnie polsko-rosyjskiej 1831*. W: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 25-lecia działalności naukowej prof. M. Handelsmana*, Warszawa 1929, s. 367.

<sup>85</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 231 k. 148.

<sup>86</sup> AGAD, WC 1930/31, sygn. 283 k. 299.

<sup>87</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 167 k. 231.

<sup>88</sup> Por. przyp. 15.

twach kaliskim i mazowieckim. W myśl instrukcji mężczyźni w wieku 20—40 lat wchodzili w skład pospolitego ruszenia ruchomego i po złożeniu przysięgi w kościele parafialnym udawali się do obozów założonych w okolicach Płocka, Brześcia Kujawskiego, Kowala, Brdowa, Sempolna i Konina oraz w miastach: Koło, Rawa Mazowiecka i Sochaczew<sup>89</sup>. Mężczyźni poniżej 20 lat życia i powyżej 40 tworzyli oddziały w parafiach.

Projekt tworzenia obozów przedłożyli Rządowi Narodowemu: S. Barzykowski, poseł ostrołęcki, członek 5-osobowego rządu, F. Morawski i B. Niemojowski. Projekt zakładał uzbrojenie włościan i zgromadzenie ich w trzech obozach oszańcowanych: w Płocku z zadaniem obserwacji lewego skrzydła nieprzyjaciela, powyżej Warszawy dla wstrzymania ataku południowego na stolicę oraz trzeci między kolanem Pilicy a źródłami Grabówki w celu osłaniania zaplecza i ciężenia na prawą flankę nieprzyjaciela<sup>90</sup>. Koncentracja pospolitego ruszenia w okolicach Płocka była realizacją tego projektu. Generał Załuski, który z rozkazu naczelnego wodza przeprowadził tam inspekcję, stwierdził, że w obozie pod Płockiem pod dowództwem płka Wieszczyckiego znajdowało się: 5 dowódców obwodowych, jeden dowódca powiatowy, 29 kapitanów, 19 podporuczników i 22 bez stopni dowódców parafialnych oraz 15 oficerów z wojska czynnego i 5600 ludzi uzbrojonych w kosy<sup>91</sup>. Pozostałe obozy były nie mniej liczne, np. w Sochaczewie zebrało się 1000 osób, a w Puszczy Kampinoskiej ponad 3000 ludzi pilnowało brzegu Wisły<sup>92</sup>.

Jakkolwiek raport nie wspomina nic o księżach w tych obozach, to wydaje się, że w okresie organizacyjnym odegrali tu tak samo dużą rolę jak w województwach południowych.

Podobnie jak w przypadku Straży Bezpieczeństwa i Gwardii Ruchomej pospolitemu ruszeniu nie zdołano zapewnić aprowizacji. Chłopi wychodząc z domów do miejsc koncentracji musieli zabierać ze sobą żywność na 8 dni, co było ogromnie uciążliwe. Zwykle żywności tej nie wystarczało i wtedy poborowi narażeni byli na głód. Istniały więc uzasadnione obawy przed rabunkami i napadami z ich strony. Poważna więc rola w utrzymaniu porządku w obozach przypadła duchownym towarzyszącym parafialnym oddziałom, polegająca na zachęcaniu do znoszenia głodu i niewygód w imię uczuć religijnych<sup>93</sup>.

Mimo wielkich usiłowań ze strony duchowieństwa nie we wszystkich parafiach organizowanie pospolitego ruszenia przebiegało spokojnie, np. w

<sup>89</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 535 k. 152; Ziółek J., *Pospolite ruszenie w okolicach Płocka*. „Notatki Płockie”, 1972, nr 5, s. 10—11.

<sup>90</sup> Mierosławski L., *Kurs sztuki wojennej, rozbiór krytyczny kampanii 1831*, Paryż 1845, s. 394.

<sup>91</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 231 k. 133; Załuski J., *Wspomnienia w skróceniu z roku 1831, byłego generała w sztabie głównym wojska polskiego*, Kraków 1869.

<sup>92</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 231 k. 81.

<sup>93</sup> Skarbek: *Województwo lubelskie w postaniu listopadowym 1830—1831 (maszynopis pracy doktorskiej)*.

Tomaszowie Mazowieckim 21 VII doszło do bójki ulicznej, wszczętej przez Niemców-protestantów. Protestanci chodzili po ulicach miasta wznosząc okrzyki, że nie chcą należeć do obrony kraju<sup>94</sup>. Polacy natomiast udali się do kościoła parafialnego, gdzie złożyli przysięgę, po czym wyszli na ulicę, by rozpedzić Niemców. Także w Jeżowie Niemcy odmówili służby w pospolitym ruszeniu<sup>95</sup>.

Znane są również przypadki, kiedy księży zdecydowanie przeciwstawiają się tworzeniu ostatecznej obrony kraju. Drastycznym przykładem jest postać księdza W. Kożuchowskiego, który okazał niezachwianą wierność dla tronu. On to pierwszy stawiał się u Franciszka Ksawerego Dąbrowskiego, mianowanego przez Paskiewicza „naczelnikiem” Rządu Tymczasowego oswojonych prowincji Królestwa Polskiego z siedzibą w Raciążku, z doniesieniem, że w okolicach Sempolna, Konina, Pyzdr, Lubstowa, Ślesina i Koła zbierają się chłopci uzbrojeni „[...] pod przewodnictwem obłąkanych księży do ogólnego powstania”. Ksiądz kanonik Kożuchowski wraz z podziękowaniem za doniesienie otrzymał 48 proklamacji feldmarszałka Paskiewicza i Dąbrowskiego, a następnie został skierowany do parafii „buntującego się ludu”, by zaprowadzić spokój i porządek, a księży nakłonić do posłuszeństwa władzom<sup>96</sup>. We wsi Młodojewo, w obwodzie konińskim, ksiądz K. Dybowicz, przemawiając do zgromadzonych chłopów, powiedział między innymi, że został zmuszony do tego, by na czele tysiąca ludzi iść na wroga, ale stanowczo się temu sprzeciwił<sup>97</sup>. Oświadczył publicznie na tym zebraniu, że nie pójdzie na wojnę i nawoływał, by zebrani idąc za jego przykładem rozeszli się do domów. Argumentował swoje stanowisko nadchodzącymi żniwami i tym, że chłopów się wysyła na pewną śmierć, a szlachta i urzędnicy zostają w domach. Wystąpienia księdza Dybowicza były skuteczne, zbuntował on nie tylko wyznaczonych do pospolitego ruszenia, ale całą ludność swojej parafii. Wypadek ten nie był odosobniony. W gminie Sulików, obwód olkuski, również ludność zbuntowała się przeciwko służbie w pospolitym ruszeniu<sup>98</sup>, a w gminie Chechło chłopci odmówili zmobilizowania się do czasu zwolnienia ich od pańszczyzny<sup>99</sup>. Te, a prawdopodobnie i inne jeszcze, wystąpienia spowodowały, że 18 VII minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, aby właściciele dóbr nie zmuszali ludzi „pospolite

<sup>94</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 231 k. 127.

<sup>95</sup> AGAD, WC 1930/31, sygn. 535 k. 99—100.

<sup>96</sup> AGAD, Centralne Władze Wyznaniowe (CWW), sygn. 26 k. 2. Pismo księdza Franciszka Dąbrowskiego do księdza Kożuchowskiego z 14/26 VII 1831 r. Ongiś działacz legionowy na Wołoszczyźnie, radykał próbujący później tworzyć legiony polskie na służbie carskiej. Paskiewicz dodał mu do pomocy 4 członków Polaków i dwóch Rosjan. Tokarz. j. w., s. 489; H. Mościcki: Dąbrowski Franciszek Ksawery (1761—1839), PSB Kraków 1938, t. IV, s. 475—476.

<sup>97</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 535 k. 138.

<sup>98</sup> Tamże, k. 179.

<sup>99</sup> Tamże, k. 178.



ruszenie składających” do prac polowych<sup>100</sup>. Przypominano jednocześnie artykuł 10 postanowienia Rządu Narodowego i Komisji Rządowej Wojny z 21 VI, w którym zostało powiedziane, że „każdy od momentu powołania do czynnego użycia w pospolitym ruszeniu jest żołnierzem” i podlega dyscyplinie wojskowej, a zatem powinien być zwolniony od wszelkich prac na rzecz pana. Takie postawienie sprawy u progu rozpoczynających się zniw ogałaczało całkowicie wieś z rąk do pracy, zatem nie mogło być konsekwentnie realizowane i przestrzegane.

Najbardziej odczuwalną przeszkodą w organizowaniu pospolitego ruszenia był brak odpowiednich kandydatur na stanowiska dowódców powiatowych i parafialnych. Uwagi takie napływały do Komisji Rządowej Wojny z województw: kaliskiego i mazowieckiego<sup>101</sup>. Z kolei armia czynna nie posiadała rezerw w kadrze oficerskiej, które można było odkomenderować do pospolitego ruszenia. Księża z reguły nie posiadali przygotowania wojskowego, mogli zatem być tylko duchowymi opiekunami. Urzędnicy przemianowani na dowódców nie zdawali egzaminu. Trzeba tu odnotować fakt, że wielu urzędników i obywateli w obawie przed represjami carskimi odmawiało przyjmowania funkcji. Rząd Narodowy wezwał nawet władze wojewódzkie do przedstawienia sobie wykazów imiennych obywateli uchylających się od pełnienia tych zadań<sup>102</sup>, lecz nie zmieniło to sytuacji. Nie spotykaliśmy również wypadku, by ktokolwiek za uchylanie się od przyjęcia funkcji dowódcy został pociągnięty do odpowiedzialności.

Pospolite ruszenie nie przeprowadziło znaczących akcji bojowych, nie pozwalały na to słabe uzbrojenie, brak wyszkolenia i kadry oficerskiej. Mimo to z satysfakcją możemy odnotować śmiałą akcję niewielkiego oddziału parafialnego z powiatu konińskiego dowodzonego przez Przyłuskiego i księdza proboszcza. Oddział ten na wieść o zrabowaniu przez Kozaków magazynów żywnościowych w Izbicy poszedł za nimi w pościg, dopadł ich i rozbił w żąrzanej potyczce. Zboże z powrotem odstawione zostało do magazynów. Wracając, za Chmielnikiem napotkawszy silniejszy oddział kozacki, uchylił się od walki, szukając schronienia w Kole<sup>103</sup>.

Nieco inaczej przedstawiała się sytuacja z pospolitym ruszeniem na prawobrzeżu Wisły. Tereny te były penetrowane przez wojska nieprzyjacielskie i trudno było podjąć mobilizację społeczeństwa na szeroką skalę. Na tym terenie jedynie Zamojszczyzna zasługuje na uwagę. Wiadomość o powołaniu ostatniej obrony oraz mianowanie L. Żuchowskiego — byłego wojskowego i dzierżawcy dóbr Płonka w obwodzie krasnostaw-

<sup>100</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 231 k. 101.

<sup>101</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 535 k. 144. W obwodzie sieradzkim nie zorganizowano pospolitego ruszenia z braku dowódców powiatowych i parafialnych.

<sup>102</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 231 k. 74.

<sup>103</sup> Tamże, k. 186. Jest to raport dowódcy pospolitego ruszenia województwa kaliskiego do Komisji Rządowej Wojny.



skim — dowódcą wojewódzkim dotarła do Zamościa dopiero 5 lipca. Ponieważ wcześniej z korpusem gen. W. Chrzanowskiego Żuchowski wyszedł za Wisłę, cała organizacja pospolitego ruszenia utknęła w martwym punkcie. Bez dowódcy wojewódzkiego, czynnika kierującego, nie mogło być mowy o rozpoczęciu prac. Nie zrażony tym prezes Komisji Województwa Lubelskiego, K. Morozewicz, mimo braku szczegółowych instrukcji i oficerów, zdołał nakłonić w połowie lipca komendanta twierdzy zamojskiej, gen. J. Krysińskiego, do wysłania w teren dwóch kilkudziesięciosobowych oddziałów, do których dołączyli ochotnicy-urzędnicy, a które w zamierzeniach prezesa miały stanowić załóżki pospolitego ruszenia<sup>104</sup>. 21 VII 1831 r. przybył do twierdzy Żuchowski z kilkoma oficerami i dopiero w końcu tego miesiąca przystąpiono do zbierania chłopów w lasach zwierzynieckich. Tu odmawiali służby w pospolitym ruszeniu przede wszystkim chłopi, tłumacząc się pilną pracą przy żniwach, zwłaszcza że brakowało żywności. Ponadto pojawienie się nieprzyjacielskich kolumn ruchomych powodowało „popłoch między włościanami”, a denuncjowanie organizatorów w powiecie biłgorajskim spowodowało, że najsurowsze rozkazy i odezwy władz nie odnosiły najmniejszego skutku. Rosjanie, jak wynika z donosów szpiegów, dobrze byli poinformowani o miejscach koncentracji pospolitego ruszenia w obwodzie zamojskim. Łatwo też paraliżowali wszelkie jego przedsięwzięcia. W okólnikach rozsyłanych do właścicieli dóbr i proboszczów grozili śmiercią lub deportacją tym, którzy ośmieliliby się nie respektować ich zakazów. W tej sytuacji jedynie paru energiczniejszych proboszczów i urzędników, jak ksiądz Matraszek z Goraya i burmistrz tego miasta F. Skalski, zastępca wójta gminy Soli i inni, przystąpili do realizacji postanowienia rządowego z 21 VI. Mimo tak trudnych warunków organizacyjnych pospolite ruszenie na Lubelszczyźnie musiało dać się we znaki Rosjanom, skoro gen. Thiemman w rozmowie przeprowadzonej z gen. Chrzanowskim 30 VII w Gołębiu uskarżał się na pospolite ruszenie w województwie lubelskim. Według oświadczenia gen. Rüdigerera, okupującego województwo, działało ono zdradziecko. Rosjanie grozili nawet, że ludzie z pospolitego ruszenia wyłączeni zostaną spod praw kombatanckich<sup>105</sup>.

Jednakże w województwie lubelskim, podobnie jak na całym prawobrzeżu, mimo postawy pełnej zaangażowania się wielu księży, o czym świadczą represje i zsyłki<sup>106</sup>, nie udało się pospolitego ruszenia w pełni zorganizować. 5 VIII Żuchowski nękany przez Rosjan przeszedł Wisłę pod Zawichostem i połączył się z generałem Szeptyckim, przerywając w ten sposób wszelką działalność pospolitego ruszenia na Lubelszczyźnie<sup>107</sup>.

<sup>104</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 535 k. 103; AGAD, WC 1830/31, sygn. 83 k. 55; Tokarz, j. w., s. 502.

<sup>105</sup> AGAD, WC 1830/31, sygn. 231 k. 225; AGAD, WC 1830/31, sygn. 549 k. 26; Źródła, t. IV, s. 95—96; Tokarz, j. w., s. 91; Skarbak, Województwo...

<sup>106</sup> Skarbak, Udział, s. 92.

<sup>107</sup> Skarbak, Województwo...

## ZAKOŃCZENIE

W artykule zostały przedstawione tylko niektóre problemy dotyczące stosunku duchowieństwa rzymskokatolickiego do powstania 1830/31. Głównie zwrócono uwagę na te zagadnienia, które w dotychczasowej bogatej historiografii nie znalazły miejsca. Będzie to przede wszystkim szeroko pojmowana działalność charytatywna księży na rzecz powstania, wyrażająca się w zbieraniu od wiernych pieniędzy i kosztowności, oddawania do skarbu narodowego na przetopienie zbędnych naczyń liturgicznych i wotów oraz bielizny kościelnej na szarpie i bandaże. Kościół polski w 1831 roku, dla wsparcia walczącej ojczyzny, przekazał większość zbędnych dzwonów do arsenału na odlanie 100 armat, by w ten sposób przyczynić się do zniwelowania przynajmniej częściowo dysproporcji w uzbrojeniu walczących stron. Wreszcie ostatnim problemem, na który autorzy zwrócili uwagę, jest udział duchowieństwa w tworzeniu ostatniej obrony kraju, jakim było pospolite ruszenie.

To prawda, że w przeciwieństwie do hierarchii kościelnej kler niższy na ogół gorliwiej poparł powstanie, lecz w swoich poczynaniach musiał się oglądać na decyzje zwierzchników, szczególnie w tych kwestiach, które dotyczyły mienia kościelnego. Staraliśmy się to pokazać w tekście pracy, tam gdzie chodziło o oddanie naczyń liturgicznych. Proboszczowie zachowali się wtedy biernie, zgola odmiennie niż podczas akcji zbierania dzwonów, w której współpraca z komisjami rekwizycyjnymi układała się pomyślnie. Sami księża wskazywali do zabrania większe sztuki, pozostawiając przy kościołach jedynie niewielkie sygnaturki. Jesteśmy skłonni przyjąć tłumaczenie niepowodzenia akcji zbierania naczyń liturgicznych złożone Rządowi Narodowemu przez bpa krakowskiego jako szczere i prawdziwe.

W dotychczasowej historiografii powstania listopadowego brak było opracowania tych problemów. Uwaga historyków skupiała się dotąd na stosunku Watykanu do Polski oraz dyplomacji rządu powstańczego w Rzymie. Tak więc powyższy problem, co należy mocno podkreślić, został postawiony w naszej historiografii po raz pierwszy. Nie dotyczyło sprawy postawy politycznej duchowieństwa polskiego w latach walk wyzwoleńczych o niepodległość, gdyż to zagadnienie należałoby badać oddzielnie.

### ANEKS\*

LISTA PARAFII W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM, W KTÓRYCH ZORGANIZOWANO POSPOLITE  
RUSZENIE

12 lipca 1831 r.

Obwód	Powiat	Parafia	Nazwisko dowódcy
Kielecki	Kielce	Bieliny	Jastrzębski
		Chęciny	Krycki
		Brzeziny	(Andrzej) Deskur
		Doleżyce	Józef Rusocki
		Kielce	Fonta
		Kluczewsko	Ignacy Turski
		Konieczno	Kuleszyński
		Kozłów	Suchodolski
		Wrasocin	Podlewski
		Kurzelów	Myszkowski
		Lisów	Kuliński
		Łopuszno	Orzegolski
		Małogoszcz	Statkiewicz
		Oleszno	Edward Niemojowski
Rembieszycy	Ignacy Cieśliński		
Włoszczowa	Piotr Janewski		
Złotniki	Oraczewski		
Kielecki	Jędrzejów	Bielny	Jan Kosiński
		Brzegi	Przesnycki
		Cierno-Żabieniec	Łęski
		Dzierzgow	Aleksander Kunewski
		Mierzwin	Maksymilian Michalczewski
		Jędrzejów	Stanisław Lenczewski
		Księżce	Stanisław Borkiewicz
		Mieronice	Józef Byczkowski
		Mnichów	Józef Wąsowicz
		Mokrsko	Żeromski
		Puczyłęk	Komornicki
		Rakoszyn	Wróblewski

\* Ten nie znany badaczom materiał znajduje się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie w Zespole Władze Centralne Powstania 1830/31, sygn 535, karty 149—154. Zachowana lista jest mało czytelna, prawdopodobnie kopia.

Obwód	Powiat	Parafia	Nazwisko dowódcy
Kielecki	Jędrzejów	Secemin	Morchocki
		Sędziszów	Andrzej Oraczewski
		Słupia i Obidów	Jastrzębski
		Tornowa	Piotrowski
		Węgleszyn	Karol Grebkowski
		Wodzisław	Kasper Lewiński
		Wrocierz	Gentoft
		Chrząstków	Rompel
Miechowski	Kraków	Kumieszka	Wróblewski
		Poborowice	Treytel
		Proszowice	Gostkowski
		Wewnętrznyce	Średnicki
		Wrenclawice	Kittel
	Miechów	Czaple Małe	Milewski
		Godcza	Kossakowski
		Kalina Wielka	Michalczewski
		Miechów	Eugeniusz Katerla
		Motyczów	Borkowski
		Nasiechowice	Koterla
		Radzimice	Burzyński
		Słaboszów	Trentelwald
		Ilkowice	Józef Borkiewicz
		Tczyca	Bonteni
		Uniejów	Mikuszewski
		Książ Wielki	Henryk Lacnkoroński
		Zieleniec	Micholczewski
	Skalbmierz	Bobin	Lenchordt
		Gorzków	Dąbski
		Kościelec	Benoe
		Małoszyce	Pomiński
		Sokolnia	Wojciechowski
		Stradów	Pisarzewski
		Skalbmierz	Jordan
Olkuski	Lelów	Koziegłowy	Rutkowski
		Rządowie	Karoński
		Lelów	Rogowski
		Mierzeńczyce	Dytmaun
		Mrzygłód	Rokosowski
		Podlesie	Łomanow
		Przybyszów	Bukowski
		Pączów	Myszkowski
		Siemonice	Grabiński
		Siewierz	Żalapowski
		Staromieście	Komoniecki
		Wojślawice	Koźmiński
		Niegowa i Leśników	Steinkeler
		Bolesław	Modorowicz
		Chechło	Grobiński



Obwód	Powiat	Parafia	Nazwisko dowódcy
Olkuski	Olkusz	Jangrot Imbramowice Sieciechowice Sławków Szreniawa Ukna Wielka Wysocice	Kajetan Jastrzębski Cieliński Morbitzer Lisiecki Łabędzki Bierzyński Lencowski
	Pilica	Bydlin Chlina Cruszczostród Irządze Kidów Krymolów Kroczyce Nakło Nigowonice Pilica Poreba Skarzyce Strzegowa	Rogowski Kulczycki Grabieński Wasilewski Łuczycy Lipski Olszewski Bystrzanowski Kmita Kieller Sikorski Steppen Łempicki
Stopnicki	Stopnica	Busko Zdrój Biechów Bogucice Chodel Czerwony Dobrowoda Janina Korbów Ostrowce Pacanów Stopnica Świniary Borówek Chmielnik Chomętów Brzeziń Gnojno Konieczmosty Korytnica Skowronno Pierzchnica Szaniec Sobków Tuczemy Oleśnica Pinczów i Michałów	Feliks Rzewuski Komar Florian Gostkowski Aleksander Małski Teofil Brzowski Lubieniecki Wielowiejski Bogusz Gogabnicki Walenty Czarnowski Jabłonowski Kasper Strasiewicz Bobrowski Jabłonowski Boyer Jan Swoboda Szczepanowski Przyłęcki Borkowski Nowosielski Bocheński Dobrosłowski Różycki Walenty Ciszewski Wiktor Piotrowski
	Szydłów		

Lista dodatkowa 13 VII 1831

Powiat	Parafia	Nazwisko dowódcy
Jędrzejów	Imielno	Prym Olechowski
Skalbmierz	Secygniew	Ludwik Dembowski
Stopnicki	Beszowa	Aleksander Strasiewicz
Szydłowski	Kurozwęki	Julian Fink
Jędrzejów	Chlewice	Koterla
Kraków	Brusko Stare i Nowe	Ludwik Gostkowski

14 lipca 1831 r.

Kraków	Ziembocin	Karol Zakrzyński
Kielce	Bolmin	Wicenty Dobrowolski
Szydłów	Potok	Erazm Zakrzański

21 lipca 1831 r.

Szydłów	Jędrzejowice	Józef Rzewuski
Jędrzejów	Piotrkowice	Głębocki
Jędrzejów	Procieryż	Władysław Tomnicki
Szydłów	Szydłowice	Szymon Wojciechowski
Olkusz	Czeladź	Gogolewski
Olkusz	Gołońsk	Dobiecki
Olkusz	Gołoczów	Klemens Lastowiecki
Olkusz	Nisków	Józef Błoszyński
Olkusz	Przebinia	Antoni Załuski
Olkusz	Zadrożę	Wojciechowski
Olkusz	Będzin	Antoni Trzcziński
Olkusz	Sułozowa	Moszyński
Olkusz	Biały Kościół i Korszków	Jan Sadowski
Olkusz	Raclawice i Gorajec	Antoni Czaplicki
Olkusz	Poręba Górna	Kajetan Jastrzębski
Olkusz	Irzemonowice	Ludwik Jakubowski
Olkusz	Skała	Józef Krzanowski
Olkusz	Minoga	Stanisław Węgierski
Olkusz	Droginia	Filip Turski
Olkusz	Kotuszów	Gnoiński
Olkusz	Lisów	Sosnowski
Olkusz	Łukowa	Malczewski
Olkusz	Piotrkowice	Kożuchowski
Miechów	Iwanowice	Daniel Słotwiński

23 lipca 1831 r.

Miechów	Raclawice i Wrocimowice	Kajetan Grabkowski
Skalbmierz	Góry Jurków, Młochowy i Radzwałowice	Antoni Otwinowski
Stopnica	Nowe Miasto	Walenty Dobrowolski
Stopnica	Piaski i Strożyska	Jurkowski
Stopnica	Solec	Klukowski, były oficer
Stopnica	Wiślica	Baczyński, burmistrz
Stopnica	Żagość	Politolski
Stopnica	Świniary	Kazimierz Łubieński
Stopnica	Olejnica	Żelazowski
Stopnica	Szczaworyż	Stanisław Jastrzębski
Pilica	Szczekociny i Rokitno	Łukasz Miłkowski